Rok XXXV. Olsztyn, na sobotę 11. czerwca 1921 r. Nr. 132.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka szóśćłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Hindenstr. 2. Tel 331.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.

Redaktor: Ludwik Łydko.

Telegramy.

Położenie na Górnym Śląsku.

Londyn, 9 czerwca. (S). »Times“ donosi, że rząd niemiecki zapewnił lorda d'Abernon, że wyśle telegram do generała Höfera z żądaniem aby poddał się zarządzeniom Komisji Koalicyjnej i wycofał swe wojska z zajętych obszarów. Höfer cofnąć się ma 30 kilometrów wstecz. Ofiarowaną pomoc niemieckiego »Selbstschutzu« Koalicja odrzuciła.

Królewiec, 9 czerwca. (S). Prasa niemiecka donosi o szturmie powstańców na Racibórz. Przepełnione są również gazety niemieckie tendencyjnemi telegramami o rzekomych okrucieństwach powstańców polskich, o używaniu zakazanych nabei, męczarniach ludności niemieckiej itd. Jednogłośnie prawie wyraża prasa niemiecka swe oburzenie na kanclerza rzeszy, który wysłał znany telegram do generała Höfera.

Naczelnik Państwa w Grudziądzu.

Grudziądz. Przy wspaniałej pogodzie oczekiwany od godz. 11 ej przez ogromne masy publiczności, zajmujące brzeg Wisły i stopnie góry zamkowej, zawinął do przystani specjalnie zbudowanej i prześlicznie umajonej, statek »Warneńczyk«, wiozący Naczelnika Państwa. Gdy Naczelnik stanął na gruncie Grudziądza, rozległ się wzdłuż Wisły wielotysięczny okrzyk: Niech żyje Naczelnik! przy odgłosie wystrzałów, a w mieście zawiadomiły równocześnie syreny o przybyciu Dostojnego Gościa. Na przystani powitał Naczelnika w imieniu miasta prez. miasta, p. Włodek. Na platformie w połowie drogi do góry zamkowej powitali Naczelnika przewodn. rady miejskiej, mec. Szychowski oraz w imieniu powiatu wiejskiego p. Paszota. Wśród szpaleru, utworzonego przez siostry Czerwonego Krzyża, stowarzyszenia, cechy i młodzież podążył Naczelnik Państwa do miasta.

Memorjały polskie do Rady Ambasadorów.

EE. donosi z Paryża: Poselstwo polskie wręczyło imieniem rządu Radzie ambasadorów memorjał datowany dnia 1. czerwca. Memorjał podaje szczegółowy opis wykonania rozporządzenia o zamknięciu granicy między Polska a G. Śląskiem. Memorjał przytacza wszystkie fakty odnoszące się do tej sprawy.

Drugi memorjał dotowany dnia 2 czerwca, opisuje szczegółowo wszystkie okrucieństwa, jakich do puszczały się oddziały niemickie w stosunku do powstańców na G. Śląsku. Do memorjału dołączone są liczne dokumenty fotograficzne z wyszczególnieniem nazwisk ofiar okrucieństw niemieckich.

Stuart uznaje lojalne postępowanie powstańców polskich.

Berlin. (EE.) Nowy angielski komisarz dla Gornego Śląska, Stuart, doniósł swemu rządowi podług telegramu z Londynu, że w zachowaniu się powstańców nastąpiła dostrzegalna zmiana. Polacy proponują Komisji Międzykoalicyjnej cofnąć wojska swoje o 6 do 10 kilometrów od linji, dotychczas zajętej, aby dać możność zajęcia powstającego pasa neutralnego przez wojska koalicyjne. Powstańcy stawili warunki z następującemi zastrzeżeniami: 1. Niemcy przestaną posuwać się naprzód, 2. Niemcy cofną wojska, 3. Niemcy zniosą posterunki, 4. ustanowienie policji lokalnej w strefie neutralnej pod kontrolą Komisji Koalicyjnej, 5. koalianci zapewnią obronę ludności polskiej.

Dziwna republika.

Dziwną doprawdy republiką są Niemcy. Republiką z urzędu, ale monarchja z ducha i przekonania. Najlepiej określają ten dziwny twór republikański za granicą, gdzie mówi się ogólnie, iż Niemcy są republiką bez republikanów a monarchją bez cesarza i ustroju monarchistycznego.

Idea republikańska w Niemczech jest tylko fikcją, pozorem służącym jedynie do zmylenia oczu pozostałemu światu. W rzeczywistości, z małym wyjątkiem wszystkie stany narodu niemieckiego ożywia duch monarchistyczny i reakcyjny. W całych Niemczech żyje nadzwyczajne przywiązanie do cesarza i jego rządów, przywiązanie do potęgi militarnej, do dawniejszych planów zawładnięcia światem, do tej słynnej buty pruskiej, która tak znienawidzoną została w kulturalnym świecie.

Z temi dążeniami do starego porządku rzeczy spotykamy się prawie na każdym kroku w Niemczech najwięcej zaś tu w Prusach Wschodnich. Wskazują to nastroje wśród ludności, głosy większości prasy, podkreśla się to przy każdym obchodzie patrjotycznym, przy każdej manifestacji, zebraniach itd.

Wielką taką demonstracją uczuć monarchicznych i reakcyjnych, był niedawny pogrzeb b. cesarzowej niemieckiej, który zgromadził całą świtę generalską w pełnych strojach, członków b. domu cesarskiego w całej paradzie, tak iż całość przedstawiała obraz z pierwszych miesięcy wojny. Przy tej sposobności i prasa reakcyjna znalazła doskonałe pole do popisu i wykazania monarchistycznych uczuć większej części narodu niemieckiego.

Przed kilku dniami znów doniosły pisma niemieckie o podobnym fakcie. Mianowicie w Berlinie na placu ćwiczeń odbyła się wielka uroczystość wojskowa dla uczczenia pamięci poległych żołnierzy 4 pułku gwardyjskiego. W uroczystości wziął udział w generalskim mundurze książe Eitel Fryderyk, przed którym następnie odbyli „parademarsch“ wszyscy uczestnicy uroczystości z pułk. Reinhardem na czele.

Pomijając fakt, że przedstawicielem idei powrotu Hohenzollernów jest obecnie w Niemczech książe Eitel Fryderyk, znamiennem w tym wypadku jest, że obecna „Reichswehra“ pozornie tylko stoi na usługach republiki, w rzeczywistości zaś przy każdej sposobności objawia swe prawdziwe uczucia monarchiczne.

Nietylko ze samych uczuć wnioskować można, że Niemcy prostą drogą idą do celów reakcyjnych pod sztandarem idei monarchizmu. Fakty jak opór w rozbrojeniu, nowe tajemne zbrojenia, utrzymywanie ducha wojskowego w różnych czasem w nie wojskowych i nie politycznych organizacjach, wykazują, że Niemcy nie otrząsnęły się do dzisiejszego dnia ze złudnych snów o potędze, o sile militarnej i zawojowaniu świata.

Nawet skrajne gazety niemieckie pisały swego czasu, iż orgesch bawarski ma mieć trzy razy więcej ludzi niż „Reichswehr“ a pięć razy większe zapasy broni, niż ogólne uzbrojenie Rzeszy. Gdyby n. p. przeprowadzono w Niemczech statystykę różnych innych „Selbstschutzów“ lub „Einwohnerwehrów“ wykazałaby ona cyfry rzucające ciekawe światło na „republikańskie“ uzbrojenie Niemiec. Sprawność tych wszystkich organizacji nadzwyczajna. Dzisiaj chociaż się już ogólnie mniej słyszy o tych różnych organizacjach i ich zbrojeniach, ale kierownicy tego »śpiącego wojska« nie zaniedbują żadnej sposobności do wypróbowania sprawności organizacyjnej.

Przed niedawnym czasem umarła żona Hindenburga. Jakby na komendę otrzymał stary feldmarszałek od wszystkich »nieistniejących« pułków żołniersko-służbiste wyrazy współczucia. Jest to fakt tem oziwniejszy, że komisja rozbrojenia ma przecież w ręku papiery, że żaden z tych pułków nie istnieje. Cóż można z tego wnioskować? Jeżeli te »nieistniejące« pułki słuchają dziś komendy i jednocześnie przesyłają Hindenburgowi wyrazy współczucia, to jutro te same pułki na rozkaz gotowe być mogą nawet do . . . . . marszu.

Jednem słowem Niemcy nie są i nigdy nie były republiką stosującą się do panujących idei ogólnego pokoju i braterstwa ludów. Nie ma nawet nadziei, aby Niemcy w przeszłem pokoleniu, mogli zmienić swe zapatrywania i nie ma również nadziei aby Niemcy w przeciągu najbliższych dziesiątek lat mogły stać się prawdziwą republiką i ożywioną szczerym republikańskim duchem. Raczej wszystko wskazuje na to, że prędzej czy później spodziewać się można przewrotu monarchicznego, który przywróci znowu stary porządek rzeczy i ziści choć częściowe marzenia niepoprawnych monarchistów niemieckich.

Idee monarchiczne wszczepia się nawet w dzieci. Dzisiejsze wychowanie szkolne przesiąknięte jest duchem monarchistycznym a w połowie militarnym. Osądzić to możemy z faktów.

Kongres geografów niemieckich, który odbył się w Lipsku, postanowił zatrzymać dla celów szkolnych niezmieniony atlas tj. atlas przedstawiający obszary utracone przez Niemcy w wojnie światowej, a więc Alzację i Lotaryngię, Poznańskie i część Prus Zachodnich, oraz kolonje niemieckie, jako części składowe Rzeszy.

Tem samem wpaja się w młodzież szkolną przedwojenne pojęcia o wielkości i potędze Niemiec, zważywszy jeszcze jakie w niektórych szkołach zaprowadzono podręczniki do nauki szkolnej.

I tak n. p. do szkół okręgu Düsseldorf wprowadzono nowe wypisy szkolne, które górują jeszcze nawet nad wszelkimi podręcznikami do nauki z epoki Wilhelma. W podręczniku tym Berlin nazywa się grodem cesarza, Kilonja — portem wojennym. Rozmaici książęta niemieccy są jako bohaterzy, o cesarzu Wilhelmie zamieszczone są w tych podręcznikach poematy, od których przeczytania zabiłoby ze wzruszenia silniej serce wygnańca z Doorn. Powtarzają się tam nawet okrzyki, jak: Niech żyje monarchja! Niezawodnie Wilhelm musiałby się cieszyć nadmiernie wiedząc, w jakim stopniu obecnie dzieciom niemieckim wpaja się cześć dla niego.

Nie są to żadne niedopatrzenia cenzorów książek szkolnych. Wypisy te noszą podobno aprobatę ministerstwa oświaty republiki niemieckiej. Wobec tego, dojść możemy do wniosku, że istnieje system zmierzający do wychowania młodzieży, której zadaniem będzie przywrócenie dawnego porządku i monarchji.

Z tego wszystkiego co powiedzieliśmy o panujących w Niemczech nastrojach monarchistycznych wypływa, że Niemcy nie dorosły jeszcze do haseł demokratycznych. Idee monarchistyczne zakorzenione są głęboko w Niemczech i nie znikną tak prędko z umysłów. Potrzebaby jeszcze większych zmian, silniejszego jeszcze wstrząśnienia niż była wojna światowa, aby otrząsnąć Niemcy z monarchicznych snów o potędze i wielkości.

L. Ł.

Przegląd polityczny.

Górny Śląsk.

Armja gen. Höfera przeciw Koalicji.

Berlin. (EE). Ponieważ niemiecka samoobrona przeszła pod głównem dowództwem generała Höfera do wielkiej ofensywy i zajęła Kędzierzyn, wystosowała Komisja Międzykoalicyjna notę do generała, w której go wzywa, aby cofnął się niezwłocznie z wojskami swemi na linję Leschnitz. W razie nieusłuchania tego wezwania do odwrotu, wycofa Komisja Międzykoalicyjna wojska swoje z obwodu przemysłowego. Na tę notę odpowiedział generał Höfer oświadczeniem, że nie ma tej mocy ani nie jest w stanie, wstrzymać i cofnąc wojska samoobrony. Generał Höfer, apelując do poczucia żołnierskiego przedstawicieli Komisji Międzykoalicyjnej oświadcza, że żądanie to stoi w sprzeczności do praw ludności niemieckiej do Górnego Śląska, które powinny być znane z parlamentu angielskiego. Po tej odmownej odpowiedzi spotkał się generał Höfer z generałem Hennickerem, celem obradowania nad dalszem zachowaniem.

Akcja hr. Oppersdorf'a.

Gdańsk, Znany górnośląski magnat hr. Oppersdorfa znajduje się obecnie w Paryżu, gdzie odbywa konferencję z wpływowymi osobistościami w sprawie przyznania Polsce G. Śląska. Hr. Oppersdorf konferował m. in. z b. francuskim ambasadorem w Berlinie Cambonem i z Briandem.

Gdańsk, «Danz. Ztg» donosi o walkach między ludnością niemiecką a wojskami koalicyjnymi w Bytomiu i podaje, że ludność niemiecka zlynchowała pewnego oficera francuskiego, który zastrzelić miał pewnego Niemca.

Niemcy.

Mobilizacja czy rozbrojenie?

Berlin. (EE). „Vorwärts" donosi o dalszem werbowaniu Orgeschów. U kapitana aresztowego znaleziono papiery obciążające go, między innemi spis 105 zwerbowanych. U innego aresztowanego znaleziono ujemną ocenę rozporządzenia w sprawie wstrzymania zbrojeń, wydanego przez rząd i specjalne wskazówki co do tajemnego przekroczenia granicy górnośląskiej.

Maksymiljan Harden o Francji i Niemcach.

Podczas rozmowy z berlińskim korespondentem »Excelsio«a oświadczył Maksymiljan Harden, że jest pełen uznania dla stanowiska Francji, która jakkolwiek na skutek wojny wzięła na siebie lwią część cierpień, ujawnia jednakże obecnie nieporównanie mniejszą dozę militaryzmu aniżeli Niemcy. Harden podkreślił z uznaniem, że Francja zadawala się żądaniem dania jej odszkodowań za te olbrzymie straty, wyrządzone jej przez Niemcy, podczas gdy Niemcy, gdyby zwyciężyły w wojnie, poprostu zmiażdżyłyby Francję pod ciężarem swych roszczeń.

Rosja.

Rosyjski kongres monarchistyczny.

Paryż. (EP.) W Paryżu otworzony został pierwszy kongres rosyjskiego zjednoczenia narodowego z Burcewem na czele w hotelu Majestic Hotel. Przewodniczył Karczew, zastępował go książę Dołgoruki. Prezydent obradujących w Reichenhall monarchistów rosyjskich oświadczył, iż narodem rosyjskim może panować monarcha. W tym celu połączyli się monarchści, tak demokraci i włościanie, aby umożliwić odbudowę i już teraz czyni się zabiegi pod względem gospodarczym. Odbudowa gospodarcza nie powinna nastąpić na podstawie wyzysku przez kapitał międzynarodowy, tylko za pomocą współpracy i wyrównania z innemi państwami europejskiemi z uwzględnieniem niezbędnego dla Rosji narodowej systemu federatywnego.

Brak pieniędzy w Rosji.

Moskwa. Pisma donoszą, że złoto i srebro spada w Sowdepji dalej w cenie, złoto zagraniczne bierze się bardzo niechętnie za złoto rosyjskie. Brak papierowych znaków pieniężnych tłumaczyć należy brakiem papieru i farby w państwowej drukarni. Wypłatę pensyj urzędniczych wstrzymano od kwietnia, robotnikom w warsztatach państwowych nie wypłacono robocizny w wysokości 20 miliardów.

Powrót jeńców.

Ryga. (EE) Od 1 maja przejechało przez Łotwę z Niemiec do Sowdepji 30 000 internowanych czerwonogwardzistów. Sowiety spodziewają się przetransportować do połowy czerwca wszystkich dotąd w Niemczech internowanych czerwonogwardzistów.

Przewrót w Władywostoku.

»Chicago Tribune« otrzymała kablogram z Tokio wedle którego władza bolszewicka we Władywostoku została obalona przez powstańców. Powstańcom pomagała armja gen. Kappela. Powstańcy utworzyli rząd, który nazywają republikańsko-demokratycznym. Rząd ten wyłonił a z pośród siebie Rada, złożona z 56 przedstawicieli społeczeństwa Dalekiego Wschodu. Na czele rządu stanął Merkuld. Rząd japoński jest gotów uznać ten nowy rząd pod warunkiem, że na jego czele stanie prezydent republiki.

Naczelnik Piłsudski na Pomorzu.

Naczelnik Państwa stanął już na ziemi pomorskiej. Całe Pomorze przygotowało się do uroczystego przyjęcia głowy państwa. Na całem Pomorzu pośpieszyła już ludność powitać dostojnego gościa. Jest to fakt doniosły w dziejach Pomorza które w tych dniach wita po raz pierwszy Naczelnika zmartwychwstałej i zjednoczonej Ojczyzny.

Dnia 6 czerwca Naczelnik Państwa przybył z Torunia do Bydgoszczy, w towarzystwie ministra b. dzielnicy pruskiej p. Kucharskiego, ministra Sosnkowskiego, dowódców DOG: poznańskiego gen. Raszewskiego, pomorskiego generała Zielińskiego oraz swojej świty. Po powitaniu przez przedstawicieli władz cywilnych wojskowych, Naczelnik Państwa przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem wsiadł do karocy, zaprzężonej w 6 koni. Wśród zwartych szpalerów członków związków, stowarzyszeń, cechów, szkół i zgromadzonej publiczności udał się Naczelnik Państwa na Plac Wolności, gdzie odbyła się defilada oddziałów wojskowych, stacjonowanych w Bydgoszczy. Następnie udał się Naczelnik Państwa do gmachu starostwa i zajął miejsce na balkonie. Tu przesuwał się przed nim olbrzymi korowód, wznosząc na jego cześć niemilknące okrzyki. Szły cechy z sztandarami, związki, stowarzyszenia, organizacje robotnicze, mieszczaństwo, delegacja śląska, delegacja Polaków z Ameryki, organizacje kobiece, Sokoli, harcerze a wreszcie szkoły.

Po zakończeniu się pochodu udzielił Naczelnik Państwa audencyj, które trwały przeszło półtorej godziny, poczem zwiedził szkołę podchorążych, papiernię bydgoską i inne zakłady przemysłowe.

O godz. 6 wieczorem odbył się obiad, wydany na cześć dostojnego gościa, przez prezydenta miasta, poczem Naczelnik Państwa udał się do Teatru na galowe przedstawienie.

Przyjęciem, zgotowanem mu przez ludność Bydgoszczy, Naczelnik Państwa był niezwykle wzruszony.

Dnia 7 czerwca Naczelnik Państwa przybył około południa do Grudziądza miasto przybrało świąteczny charakter i powitało Naczelnika z radością i serdecznością. Po powitaniu na wybrzeżu. Naczelnik udał się do ratusza gdzie przyjął różne delegacje. Po południu brał Naczelnik Państwa udział w pochodzie zawierającym wszystkie organizacje, urzędy instytucje i wszystkie stany ludności.

KRONIKA.

Olsztyn, 10. czerwca 1921.

Kalendarz na sobotę: Barnabasa, Feliksa.

Wschód słońca o g. 3,39; zachód o g. 8,19.

Z Prus Wschodnich.

— **Podwyższenie odszkodowania dla świadków sądowych.** Na zapytanie w parlamencie o wysokość odszkodowania dla świadków i rzeczoznawców za czas zmudzony na obecności przy rozprawach sądowych odpowiedział minister sprawiedliwości: „Należytość za zmudę czasu przez świadków i rzeczoznawców podwyższoną została rozporządzeniem z dnia 22. maja 1920 r. 2 i pół krotnie w stosunku do honorarji ustalonych prawem z dnia 10 lipca 1914 r. Honorarja te wynoszą dla świadków 3,75 mk. dla rzeczoznawców 7,50 mk. za każdą rozpoczętą godzinę, przy trudnym zadaniu 15 mk. Kwestja, czy i o ile te honorarja będą podwyższone, roztrząsaną jest przez rząd Rzeszy wraz z rządami państw związkowych. Rokowania są jeszcze w toku.

— **Wywieszanie ciepłomierzy** na słońcu o ile one są urządzone tylko na 40 stopni ciepłoty okazało się podczas ostatniego okresu gorączkowego niepraktyczne. W kilku bowiem wypadkach ciepłomierze takie pękły, ponieważ promienia słoneczne wytwarzały gorączkę o 47 stopniach Celzjusza.

— **Pamiętać o ubezpieczeniu ogniowem!** Liczne nam wiadome wypadki pożaru pozwalają się przekonać jaka niedbałość lub niezrozumienie rzeczy istnieje co do ubezpieczenia się od ognia. Ci wszyscy nieomal, którzy w ostatnich miesiącach nawiedzeni zostali przez pożar, ponieśli albo kolosalne straty lub zostali zrujnowani. Wiele rodzin znalazło się bez dachu nad głową. Przy obecnym braku surowców

---

Z cyklu Legend o Chrystusie. 2

SELMA LAGERLÖF.

Dziecię z Betlehem.

(Ciąg dalszy.)

— Dziwna to — myślał, — już trzy lata minęły jak przy tej bramie na warcie stoję, a nie nadarzyło mi się nigdy nic, coby myśli moje zająć zdołało, krom tego oto chłopięcia.

Żadnej przecież radości nie sprawiało ono dziecię wojennemu mężowi. Przeciwnie, maleńki budził w pamięci straszliwą przepowiednię starego judejskiego wróża.

Ten ci przepowiedział, że przyjdzie czas i pokój zapanuje nad ziemią. I tysiąc lat przeminie, a jedna nawet kropla krwi przelaną nie zostanie i wojny żadnej nie będzie, bo ludzie umiłują się odtąd jako bracia.

A gdy żołnierzowi myśl ta przychodziła, że oto naprawdę ona rzecz przeraźliwa stać się może, dreszcz zimny wstrząsał jego ciałem, a dłoń silniej chwytała drzewce włóczni, jakby w niej właśnie podpory szukał.

Im częściej pogląda wartownik na chłopię małe i jego zabawy, tem częściej powracała myśl o królestwie tysiącletniego pokoju. Nie zdejmowała go wprawdzie obawa, by czasy one już nastąpić miały, ale już sama myśl o czemś, tak pogardy godnem, wielce mu wstrętliwą była.

Dnia jednego, gdy maleńki zabawiał się śród kwiatów na onem pięknem polu, spadła z chmur na ziemię sroga ulewa. Ujrzało chłopię, że ciężkie i duże były krople deszczowe, że z mocą wielką padały na kielichy lilji, i zatroskało się o piękne przyjaciółki swoje. I wnet pośpieszył maleńki do największych i najpiękniejszych, pochylił ku ziemi sztywną łodygę, pokrytą kwieciem — i oto krople deszczowe godziły już teraz tylko w zewnętrzną stronę kielichów lilji. Z skoro już tak jedną łodygę kwietną pochylił, wnet do drugiej śpieszył, by białe kielichy ku ziemi odwrócić. I nie ustał w tej pracy, aż wszystkie kwiaty na polu przed deszczem gwałtownym zabezpieczył.

A wartownik musiał się uśmiechnąć, patrząc na one mozoły chłopięcia.

— Ot, myślę, że lilja dziękować mu za to nie będą — powiedział. — Toć oczywista, że wszystkie łodygi p[illegible] Niepodobna sztywnej rośliny tak przyginać [illegible]!

Aliści, [illegible]ewa minęła, ujrzał wartownik, że malec do lilji [illegible]eszy i pochylone podnosi. I zdjęło go zdumienie wielkie, bo oto chłopię bez żadnego mozołu prostowało sztywne łodygi, a żadna z nich ani złamaną, ani uszkodzoną nie była. Małe rączki podnosiły kwiat za kwiatem i znowu jaśniały uratowane lilje na polu w całym blasku swej piękności.

Na ów widok wzburzyło się dziwnym gniewem serce wartownika.

— Baczże co to za dziecie! — pomyślał. — Aniby podobna uwierzyć, że takie szalone pomysły mieć może. I cóż to za mąż wyrośnie z [illegible]opięca tego, co znieść nie może widoku nawet lilji złamanej? Jakżeby to było, gdyby taki na wojnę musiał? Cóżby uczynił, gdyby mu rozkazano z dymem puścić dom, pełen niewiast i dzieci, albo li też przedziurawić i na dno morskie posłać statek z całą załogą?

I znowu powróciła myśl o starej wieszczbie i lęk go zdjął, że oto może naprawdę przyszedł czas, w którym wypełnić się miała. Zali nie dość, to takie oto dziecię pojawiło się, by mniemać, iż blizko już on czas okropny. — Już teraz oto pokój zapanował nad światem i nigdy już pono godzina wojny nie uderzy. I rodzić się będą jedno ludzie z duszą i sercem tego chłopięcia. Pełni będą obawy, by wzajemnie szkody sobie czynić, nawet kwiatu lub pszczoły nie zdolają zniszczyć. Nie będzie już wielkich bohaterskich czynów. Koniec orężnym zwycięstwom, żaden już wspaniały tryumfator na Kapitol nie wkroczy. I nie będzie już dla chrobrego męża nic, czegoby mógł pożądać.

A wartownik wciąż żywił nadzieję, że nowych wojen doczeka, że skarby i potęgę przez czyny bohaterskie zdobędzie. To też gniew srogi rozpalił się w sercu jego przeciw chłopięciu i groźnie ściągnął ku niemu włócznię, gdy mimo straży bieżało.

Aliści dnia następnego nie służył już maleńki ani pszczołom, ani liljom, ale uczynił coś, co się wojakowi bardziej jeszcze niewdzięcznem i nieużytecznem zdało.

Był dziwnie upalny gorący dzień. Słoneczne promienie raziły hełm i rynsztunek takim żarem, że były one wartownikowi niby szata z płomieni. I wszyscy, co szli mimo, widzieli, że cierpi wielce od tego upału. Bo oczy krwią mu nabiegły i występowały na wierzch, a skóra na wargach schła i pękała. Jednak wartownikowi, co niby stal był zahartowany, i przeniósł płomienny żar piaszczystych pustyń afrykańskich, — wszystko to niewielką rzeczą się zdało i ani pomyślał o tem, by miejsce swoje porzucić. Przeciwnie, niemałe zawodolenie w tem widział, że mógł przechodzącym okazać, jaka w nim moc i wytrwałość, kiedy mu ochrony od spieki słonecznej szukać nie trzeba.

A gdy tak stał bez ruchu i prawie że piekł się żywcem na słońcu, ujrzał nagle, że maleńki, co zwykł był igrać na polu, ku niemu śpieszy. Wiedziało pono dziecię, że mąż wojenny do druhów jego nie należy i zdaleka jego i jego włócznię omijało. Teraz przecie podeszło doń blizko zupełnie, poglądało nań bacznie i długo, aż się szybkim biegiem ku drodze porwało. I oto po chwili powraca, a w dłoniach złożonych, jak w czarze, kilka kropli wody przynosi.

— Zali dziecięciu owemu teraz znowu myśl przyszła, by dla mnie wody przynieść? — zagadał się żołnierz w cichości. — Zbawienne ono wszelkiego rozumu. Zali żołnierz rzymski nie zdoła tej odrobiny upału przetrzymać? Przecze ten malec biega tu, by pomagać tym, co nie pragną pomocy? Nie pożądam ja jego miłosierdzia! Chciałbym raczej, by jego i jemu podobnych jakniarychlej nie stało na świecie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

czy łatwo i rychło da się odbuwać to co się spaliło? Wobec olbrzymiego wzrostu wartości i katastrofalnego braku mieszkań należy wszelkiemi środkami podnosić poczucie odpowiedzialności ze względu na dostateczne ubezpieczenie się od ognia.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Kaplica OO Franciszkanów jest od niedzieli na dalszy czas z powodu niewykończenia prac odnowienia zamkniętą. Zgromadzenie III zakonu odbędzie się w przyszłą niedzielę po poł. o 3½ w kościele św. Jakóba.

* **Gryźliny.** Swój do swego. Dużo nam Niemcy dokuczali w Gryźlinach przez odmowę sali do zebrań, mimo tego byliśmy zmuszeni kupować towar u Niemca, ponieważ nie mieliśmy swego. Dziś pani Kalińska otworzyła skład i dla tego teraz: „Swój do swego". Niech żaden Polak nie idzie więcej do obcych, załatwiajmy nasze potrzeby tylko u pani Kalińskiej. Swój do swego. Dł.

* **Reszel.** W niedzielę wyładowała się nad naszą okolicą gwałtowna burza. U nas spadł deszcz w ilości niedostatecznej natomiast z Wydryn donoszą o ciężkiem gradobiciu połączonem z oberwaniem się chmur, które poniszczyły tam całe żniwa. Grad osięgnął wielkość orzechów włoskich i wybił także szyby w oknach.

— W niedzielę uderzył piorun w pokój dla połączeń telefonicznych w reszelskim urzędzie pocztowym i zniszczył go i spalił. Wszelkie rozmowy telefoniczne są wykluczone.

— Dwoje dzieci głuchoniemych idących wzdłuż toru kolejowe, zostałoby o mało przejechanych przez pociąg w pobliżu zakładów kąpielowych. Kierownik parowozu zdołał o parę kroków przed przed dziećmi pociąg w ostatniej chwili zatrzymać.

Z Powiśla.

* (S). **Kwidzyn.** Na ostatniem posiedzeniu „Kreistagu" zażądał burmistrz Linke z Gardeji, aby sejmik powiatowy zaprotestował przeciwko przyłączeniu dworca do Polski. Sejmik powiatowy uchwalił odpowiednią rezolucję. „Weichsel-Zeitung" zaczepia przy tej sposobności posła do sejmiku Stölla, który rzekomo wypowiedział kilku słów Polakom przychylnych.

* **Kwidzyn.** I naszą okolicę spotkała ta ciężka katastrofa, na którą się skarżą całe południowe Prusy Wschodnie. Po kilkutygodniowej suszy przeszła już w sobotę ponad nami burza podobna do oberwania się chmur. W starszych budynkach woda przeciekła przez dach i przemoczyła je. Niedzielna burza przewyższyła atoli sobotnią i wyrządziła wielkie szkody. Najbardziej dotkniętym został ten Kwidzyn nad którym burza na dobre się rozhukała. Rzecz dziwna, iż niektóre miejscowości tak wiele ucierpiały gdy inne tymczasem otrzymały deszcz orzeźwiający.

* (S). **Prabuty.** W niedzielę urządzili tu Niemcy na rynku zebranie protestujące w sprawie Górnego Śląska. W zebraniu wzięły udział szkoły i towarzystwa ze sztandarami. Odbył się następnie pochód ze śpiewem. Przemowę wygłosił burmistrz Ewert. Uchwalono szumną rezolucję i wysłano takową rządowi w Berlinie.

Z Mazur.

* (S). **Ostród.** Piszą nam: „Dnia 31 maja poszedł p. Bernard Kamiński na landraturę i prosił o paszport zagraniczny. Gdy wydobywał papiery spostrzegła pracująca na landraturze panienka legitymację Związku Polaków i statuty związku. Panienka oddała legitymacje i statuty sekretarzowi. Ten zatrzymał papiery, statuty zaś wyrwał z okładki, którą mu zwrócił ze słowami: „Skąd masz Pan to? Pan nie potrzebujesz dwóch paszportów. Masz Pan paszport od nas i nie potrzebujesz żadnego od Polaków«.

* **Ostród.** Niezwykle rychło dojrzały w tym roku jagody leśne. Można już nabyć je na rynku, płacąc nie mniej i nie więcej jak „tylko" 8 marek za litr.

— Teraz dopiero się okazuje, iż ostania burza wyrządziła o wiele większe szkody aniżeli pierwotnie przypuszczano. Najwięcej ucierpiały ogrody. Nietylko iż drzewa są powyrywane i połamane ale i owoce są w znacznej ilości postrącane. Szkoda materjalna w mieście i na wioskach jest olbrzymia. Przewody telefoniczne są poprzerywane. Nowo wybudowany pawilon w miejskich zakładach kąpielowych został przewrócony i zniszczony. Także trybuna na tutejszym placu wyścigowym została uszkodzoną. Dnia tego samego odbywały się wielkie wyścigi i publiczność zaskoczona burzą chroniła się od deszczu na trybunach. Panika jaka stąd powstała zagrażała życiu licznym osobom.

* **Pasym.** Także i Pasym nie oszczędziła ostatnia burza. Choć tutaj nie spadł grad i zboża nie zniszczył, to zato wicher za bardzo dał nam się we znaki. Wielką szkodę poniósł posiedziciel Wolff, któremu susza zniszczyła zboże a wicher przewrócił stodołę. Wszelkie maszyny zostały zrujnowane.

* (S.) **Komunikacja z Polską** przez Prostki i Grajewo zaprowadzoną została od 1 czerwca. Pociąg nr. 52 wyjeżdża z Grajewa o godz. 11,37 przed poł. jest w Prostkach o godz. 11,52 przed poł. Pociąg nr. 51 wyjeżdża z Prostek o godz. 2,15 po poł. i jest w Grajewie o godz. 2,35 po południu. W Prostkach i Grajewie jest rewizja paszportowa i celna.

Z Polski.

* **Gdańsk.** Do Gdańska przybyła ostatnio parowcem »Kościuszko« delegacja rumuńska, która prowadziła w Warszawie pertraktacje w sprawach gospodarczych. Na przystani gdańskiej powitał przybyłych gości Komisarz Generalny Biesiadecki. Po zwiedzeniu miasta i jego osobliwości zwiedzono port gdański i jego urządzenia. Wyjaśnień udzielał komandor Witkowski. Po południu delegacja rumuńska oraz towarzyszące jej osobistości udali się do Gdyni, celem obejrzaniu robót, około budowy tamtejszego portu. Wieczorem delegacja wyjechała pociągiem warszawskim do Łodzi.

* **Gdańsk.** Straszne nieszczęście wydarzyło się w sklepie sztucznych ogni braci Steinhoff przy Junkergasse. Otóż z nieznanych dotąd powodów nastąpiła eksplozja nagromadzonych w sklepie sztucznych ogni, skutkiem czego wyleciała na ulicę z wielkim hukiem szyba okna wystawowego i buchnął silny słup płomieni. W sklepie samym, w którym całe urządzenie i zapasy zostały zniszczone, znaleziono zwłoki mężczyzny, a jak się okazało z znalezionej przy nich legitymacji, sekretarza regencyjnego Skerwitała, a w przyległym pokoju zwłoki sprzedawaczki Heleny Muszyńskiej i uczennicy Marty Seebach. Przywołana straż pożarna ugasiła ogień. Zwłoki nieszczęśliwych ofiar obłożono aresztem i przewieziono do kostnicy na Bleihof.

* **Kartuzy.** Żandarmerja wojskowa zamierzała już od dłuższego czasu ująć od dawna poszukiwanego zbrodniarza Józefa Raszkowskiego z Kartuz. Nareszcie spotkali żandarmi poszukiwanego i dwóch innych mężczyzn, którzy zaczęli strzelać do urzędników. Żandarmi odpowiedzieli także strzałami, przyczem jeden z mężczyzn, Felix Raszkawski odniósł tak ciężkie rany, że wkrótce umarł.

* **Toruń.** Podczas kąpieli na Wiśle pod Toruniem utonął żołnierz 66 pułku piechoty. Mimo natychmiastowego ratunku nie zdołano nieszczęśliwego uratować — nawet zwłok odszukać. Jest to już w tym tygodniu trzeci wypadek utonięcia na Wiśle, podczas kąpieli.

* **Grudziądz.** W ubiegły piątek rzadka i podniosła uroczystość, odbyła się wieczorem w kościele parafjalnym w Grudziądzu. Poświęcony bowiem został po uroczystych nieszporach, w których tłumnie parafja udział brała, — wielki obraz Serca Jezusowego, który umieszczony został w bocznym ołtarzu. Aktu poświęcenia dokonał w otoczeniu licznego duchowieństwa ks. proboszcz. Jak się dowiadujemy, obraz jest dziełem pędzla artysty malarza Drapiewskiego z Torunia znanego już z prac swoich na Pomorzu.

* **Odolanów.** W zeszłym tygodniu wybuchł tu nad ranem pożar w zabudowaniach gospodarza Gąsiorka w Szurminie i spalił doszczętnie całe gospodarstwo i inwentarz. Domownicy znajdowali się w polu. Od iskier zapaliło się osiedlisko czwartego sąsiada gosp. Nazarka i zamieniło w gruzy cały jego dobytek. Straty poniosą gospodarze znaczne, bo niestaty nie byli zabezpieczeni.

* **Włocławek.** Dnia 3 czerwca włościanie jadący do Włocławka zatrzymali na szosie obok wsi Pikutkowa wielbłąda, którego odprowadzono do komendy policji przy ul. Stodolnej.

* **Warszawa.** Nacz. Państwa ofiarował na rzecz pomocy humanitarnel dla ofiar ostatnich wypaków na G. Śląsku z sum, oddanych do jego dyspozycji. — 1 500 000 marek polskich, przesyłając powyższa kwotę do rąk p. posła J. K. Federowicza, jako przewodniczącego komitetu obrony Śląska w Krakowie,

* **Kraków.** W sobotę wieczorem zakończył się ośmiodniowy zjazd biskupów z całej Polski w Krakowie. Obradowało przeszło 20 biskupów z kardynałami Kakowskim i Dalborem na czele w sprawie konkordatu, oraz roztrząsano [illegible] dobno sprawy polityczne. Obrady były tajne, [illegible] rzowali biskupi, tak, że nic nie wydostało się [illegible] obrad, poza salę Małachowskiego w gmachu pałacu biskupiego. Po obradach odbyła się procesja, którą prowadził prymas kardynał Dalbor. Przy ołtarzu polowym, bisup lubelski Falmann wygłosił kazanie krytykujące szkodliwą działalność partyj lewicowych, oraz prasy, wskazując na znacznie kościoła rzymsko-katolickiego, jako jedynego źródła prawdy. Odczytał następnie akt poświęcenia Bogu Rzeczypospolitej Polskiej.

* **Lwów.** W tutejszej radzie miejskiej powstał plan zaprowadzenia za przykładem innych miast w Polsce hejnału na ratuszu lwowskim. Trębacze grać będą jednakże hejnał nie co godzinę, jak w Krakowie, lecz trzy razy na dzień — mianowicie o godz. 6 rano, w południe i o 6 wieczorem. Jako melodję hejnału obrano podobno pierwszych osiem taktów „Bogarodzicy". Jest to myśl piękna i odpowiadająca najzupełniej polskiej duszy Lwowa.

Z Niemiec.

* (S). **Berlin.** Dnia 8 czerwca aresztowano strzelca Fryca Runge podejrzanego o zastrzelenie Rosy Luksemburg. Tłum poznał go na ulicy i pobił. Policja odtransportowała R. do więzienia policyjnego.

Śmiesznie naiwny list.

Rohrbeck-Neuburg, — Panu Szeliskiemu z Szynwyzy, salutem z wyrzutem.

Bez daty. — Otwarty list ogłoszony w niemieckiej gazecie sztumskiej. — Stuhmer Zeitung, Nr. 78.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Znamienitsze pióro w tej sprawie skreśli stanowisko szeregu Polaków z powiatu sztumskiego, znamienitsze pióro z pewnością da odpowiedź na śmiałe słowa przezacnego dyplomaty od hodowania kapusty. —

Nam niech będzie wolno skreślić słów kilka ze stanowiska czysto dziennikarskiego, nam niech będzie wolno tak oto, nie zaciągnąwszy szczególnych informacji, w krótkości wykazać niedorzeczność występu odważnego Pana R. — Osoby czepiać się, nie warto; Co się tyczy zaś listu, który z pewnością miał być „politycznym", — to przedewszystkiem służymy p. R. dobrą i życzliwą radą: Racz Pan w przyszłości podobne płody ducha swego szczelnie zamykać i pieczętować, a wysyłaj Pan je tylko wprost na ręce „za pokwitowaniem odbioru dla adresata", — bo takie myśli genjalne nie nadają się do listu otwartego.

Czemuż bowiem kazać się wyśmiać z własnej winy? Przecież Pan to wszystko obmyślał tak pięknie, i w głowie przedstawiało to się bardzo cudownie. — Ale ten druk, ten przeklęty druk, ten wszystko zepsuł. — Miała być wielka rzecz, chciałeś Pan wytoczyć wielką kolubrynę... — mówmy poufnie: z pewnością znajomym w rękopisie przeczytałeś Pan cały elaborat... i zdawało się wielkie!

A w druku: ridiculus mus! — To się wydaje śmiesznie małe. Prawda? — Rozumiemy, że się Pan nieco wstydzi. Mówi się: trudno. — Najlepiej Panie prędko odwołać. Przecież Pan nie chciał tak pisać. To pierwsza próba nieudatna. Uniosł się Pan niepotrzebnie. Lecz dla otuchy: My tego serjo nie bierzemy. Czas jarmaków i zabawy! Pański występ to dla człowieka obytego w sprawach politycznych: występ jarmarczny.

Inaczej sądzić nie można. — Na cóż bowiem przydadzą się owe przykłady przytoczone z administracji w Polsce?

Prosimy zważyć, że tu chodzi o „**równouprawnienych**" obywateli państwa pruskiego. —

Chociażby prawdą było, że urzędy polskie podobnie postępują w sprawach administracji domen, jak Pan to przytaczasz. Czy przez to tutejsi obywatele, mówiący po polsku mniej płacą podatków, mniej odstawiają zboża i wogóle produktów rolnych? Polska przejmując ziemie na Pomorzu nie wzięła na siebie obowiązku utrzymywania niemieckich urzędników, nie obowiązała się paść dalej całej armji dzierżawców państwowych ze szkodą dla całego narodu. — Dawna niemiecka gospodarka dzięki polityce agrarnokonserwatywnej była wrzodem całego narodu niemieckiego. Pan to wie, Panie! Chwała Bogu, że Polska zdobyła się na operację tego wrzodu. Uczyniła to nie ze względów polityki wściekłości narodowej, a raczej uczyniła w zamiarze ulepszenia gospodarki i wykorzystania majątku narodowego. —

Nie chce się Panu wierzyć w nasze słowa? Zapytaj się Pan na Pomorzu. Ilu Niemców tam siedzi, ilu chciałoby się zamienić, chociażby z Panem? —

Nie warto zresztą na ten temat Pana pouczać, bo podobnym ludziom chodzi o inną rzecz, my dobrze wiemy, o co.

Ale, nie dla p.. kiełbasa. —

Na koniec streszczamy się:

Si Tacu isses!

O, gdybyś był poszedł do Taku. — Tam podobno hodują świetną rasę wołów. Brugar.

Ze świata.

Skon Mikołaja hr. Potockiego.

W Paryżu zmarł po długiej chorobie Mikołaj Felix hr. Potocki, w wieku 76 lat. Hr. Potocki urodził się w Tulczynie na Podolu. Zmarły pozostawił po sobie olbrzymią fortunę, ocenianą na 200 miljonów franków. Zwłoki tymczasowo pogrzebane są przy kościele św. Filipa w Paryżu. Pogrzeb odbył się w poniedziałek. Zmarły pozostawił testament dotąd nieotwarty. Spadkobierca zmarłego według prawa jest Alfred hr. Potocki z Łańcuty. Przewidują tu, że sprawa przyszłego dziedzictwa stanie się powodem wielu procesów.

Podróż Japońskiego następcy tronu.

Japoński następca tronu przybył do Fontenebleau. Zwiedził on szkołę artylerji, poczem wziął udział w uroczystości obchodu 100 letniej rocznicy śmierci Napoleona.

Kapitał francuski na Łotwie.

Z wiarogodnego źródła donoszą, że łotewski minister skarbu zawarł z Compagnie Liniare de Lille układ, wedle którego Łotwa ma dostarczyć przędzalniom francuskim znaczną część swej produkcji lnu.

Ryga. Przy udziale kapitału francuskiego została tutaj na nowo otworzona znana fabryka wyrobów gumowych »Prowodnik«.

Napad bolszewików.

Oddział armji bolszewickiej przekroczył ostatniej nocy Dniestr w pobliżu miejscowości Delleni w Besarabji, dokonał szeregu rabunków i morderstw na

ludności tych okolic, poczem schronił się na terytorjum rosyjskie. Patrole rumuńskie były zaskoczone nagłością napadu. Bolszewicy zostawili na pamiątkę odezwy agitacyjne do ludności.

Żywiołowa klęska.

Kolorado. Z powodu wylania rzeki Arcanzas zginęło około 3000 ludzi. Szkody wyniosą 10 miljonów dolarów.

Ruch towarzystw.

Podstolin. Zebranie Kółka rolniczego w Podstolinie odbędzie się w sobotę d. 11. bm. o godzinie 5 popołudniu na podwórzu p. Nowaka. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Starytarg. Kółko rolnicze na Starytarg i okolicę zwiedza w niedzielę 12 czerwca gospodarstwa w Nowymtargu począwszy od p. Górskiego. Kółko wyrusza punktualnie o godzinie 2. po południu od p. Kikuta. O stawienie się wszystkich członków uprasza Zarząd.

Starytarg. Miesięczne zebranie Tow. św. Kingi odbędzie się w niedzielę dnia 12 czerwca o godz. 4. po południu na salce św. Kingi. O liczny udział uprasza Zarząd.

Gryźliny. Zebranie Kółka rolniczego odbędzie się w niedzielę 12-go bm. o godz. 1/24 w mieszkaniu gospodarza p. Antoniego Kalińskiego. Udział wszystkich członków niezbędny. Zarząd.

Gryźliny. Tow. śpiewu „Halka". Zebranie odbędzie się w niedzielę 12. bm. o godz. 1/26 w mieszkaniu p. Antoniego Kalińskiego. Wybór dyrygenta. Obecność każdego członka konieczna. Zarząd.

Patronat Związku Robotników

MA PRACĘ:

1. dla 1 pastucha starszego.
2. dla chłopca do 16 lat, jako pasterza lub starszego samotnego człowieka.
3. dla 10 dziewczyn do roboty.
4. dla 1 robotnika robotnika rolnego na deputat.
5. dla rodziny z 2 lub więcej szarwarkami.
6. dla starszego pasterza i 1 dziewczyny do 17 lat.
7. dla 8—10 dziewcząt na akordową pracę zaraz.
8. dla 6 dziewcząt do akordowej pracy.
9. dla 1 chłopca do 16 lat.
10. dla 10 dziewcząt i 5—6 mężczyzn do pracy rolnej.
11. dla samotnego szwajcara od zaraz.

Patronat Związku Robotników

POSZUKUJE PRACY:

1. dla urzędnika gospodarczego 28 lat, kawalera zaraz.
2. dla urzędnika gospod., żonatego, rannego w rękę, pisze na maszynie, przechodzi kurs gospodarczy, od lipca.
3. dla kowala z 2 szarwarkami, zaraz.
4. dla kowala z 1 uczniem i 1 szarwarkiem, zaraz.
5. dla kuczera starszego bez szarwaku.
6. dla akordnika z 4 dziewczynami.
7. dla kuczera, lub włodarza, zgodzi się jako robotnik.
8. dla kuczera z 2 dziewczynami.
9. dla maszynisty lub kowala, pracował kilka lat w fabrykach.
10. dla robotnika, 1 szarwark (zna się na robotach wodnych.)
11. dla cegiarza żonatego.
12. dla starszego robotnika.
13. dla 1 akordnika.
14. dla jednego robotnika znającego młynarkę, zaraz.
15. dla 1 robotnika żonatego z 4 dziećmi ponad lat 14.
16. dla 1 maszynisty lub ślusarza.
17. dla 1 robotnika z 3 szarwarkami od 1. października.
18. dla 1 przodownika z 8 ludźmi.
19. dla 1 chłopaka od 16 lat (lub samotnego robotnika) i 1 dziewczyny do wszelkiej pracy.

T. Odrowski, Patron
Marienwerder Herenstr. 14, tel. 382.

Biura Związkowe.

Sekretarjat obwodowy na Warmję urzęduje w Olsztynie przy ul. Dworcowej nr. 87 (Hotel International) od godz. 8 rana do 3 popoł; w niedzielę i święta od godziny 1—2 w południe.

Sekretarjat obwodowy na Powiśle urzęduje w Sztumie, Am Kreishaus 67. Godziny biurowe od 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od 1—2 w południe.

Związek Polaków utrzymuje w Kwidzynie „Agencję prasową", która ma zadanie przyjmować zażalenia, podania, zamówienia gazety itd. od ludności polskiej Kwidzyna i okolicy. Biuro „Agencji" znajduje się w Resursie w Kwidzynie, Herrenstr. 14. Godziny biurowe: 9—12, 3—5. W niedzielę i święta: 12—1 w południe.

Rodacy i Rodaczki! W każdej potrzebie winniście się zgłaszać do naszych biur związkowych, w których napewno znajdziecie radę i pomoc. W biurach naszych stale znajduje się pewien zapas najnowszych numerów „Gazety". Kto zatem przez niedopatrzenie poczty nie odbierze gazety, może zażądać odnośnego numeru w naszych biurach a zarazem w biurze może podać reklamację do poczty.

Sekretarz Jeneralny Związku Polaków.